

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro}. 23.

23. lutego 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Stan rzeczy w Oporto. — Don Miguel do powrotu do kraju wezwany.

Anglija: Smutny obraz Irlandyi przez O'Connell'a parlamentowi skreślony.

Francyja: Rozprawy nad adresem w izbie deputowanych (Głos Guizota). — Nowe uwięzienia w związku ze spiskiem komunistycznym.

Prusy: Objasnienia *Allgemeine Preussische Zeitung*, dotyczące się nowej ustawy o rozwinięciu stosunków stanowych.

Multany i Wołoszczyzna: Zbicie fałszywych pogłosek, jakoby posiedzenia Stanów przy zamkniętych drzwiach się odbywały. — Szczegóły o rozruchu w Gałacz.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Białej. Słów kilka o cukrowni w Tłumaczu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Lizbony dnia 1. lutego. Nadeszłe ostatniami dniami wiadomości są w najwyższym stopniu niepokojące. Już nie można wątpić o zupełnem połączeniu się septembrystów w Oporto z Miguelistami. Tamtejsza rządowa junta ogłosiła Królowę Donnę Maryję za detronizowaną i rozkazała bić monetę, na której jej wizerunek dwiema palmowemi różczkami zastąpiono. Słychać, że Don Miguel będzie obwołany królem i że dawnym głównym ustawom krajowym odpowiednią konstytucyję nada. Wrazie bezdzietnego zejścia z tego świata Dom Miguela, ma przyspaść korona margrabiemu Loulé. Manuel Passos pojechał do

Rzymu dla powitania imieniem junty Dom Miguela i wezwania go, aby do Portugalii przybył. Das Antas jest naczelnym wodzem w Oporto, a miguelistowski generał Povass w prowincyi Beira. Ani książę Saldanha, ani hrabia Casal nie mogą teraz stanowczo na Oporto uderzyć, bo gerylasy buntowników rozsypały się po całym kraju. — W Oporto trzeba czekać rozstrzygnięcia stanowczej walki; jeżeli marszałkowi Saldanha nie powiedzie się zdeptać tamże powstaniu głowę, tedy znowu zajdzie niepewność, czy panującej anarchii bez obcego w mieszania się można będzie położyć koniec.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 8. lutego skreślił D. O'Connell smutny obraz nieszczęścia Irlandyi. Zresztą pochwalił on przeszłoroczny bil o dostarczaniu dla Irlandyi roboty, której pożytek i skuteczność w wielu miejscach postrzegł własnymi oczyma; również nie miał nic do zarzucenia przeciw planowi wspierania ubogich za obrębem domów przeznaczonych do roboty. — Co się zaś dotyczy bilów, których zamiarem jest dać ubogim klasom niezwłoczną pomoc, tedy z ubolewaniem widzi on, że izba co do strasznego położenia Irlandyi zdaje się być jeszcze w wielkim obłędzie; gdyż piąta część ludności zginie w całym tego słowa znaczeniu z głodu, jeżeli przeciw temu spieszne i skuteczne środki zaraz przedsięwzięte nie będą. Szczegółowe wsparcie jest bezskuteczne, tu potrzeba tak obszernej i tak wspólnomysłnej pomocy, jak tylko można. Prócz licznych przypadków śmierci z głodu, grasują także endemiczne choroby, jak np. tyfus, między cierpiącemi klasami ludu; niedługo potrwa, a nawet wyższe stany dotkniętymi zostaną, a tak

choroba ta i do Anglii przenieść się może. Jeżeli rząd czémprędzej nie pospieszy w pomoc, tedy dwa miliony ludności w Irlandyi na śmierć poświęcone zostaną.

Francya.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 5. b. m. nie króciój mówił pan Guizot o zaślubinach hiszpańskich, jak pan Thiers dniem wprzód. — Minister ten starał się naprzód udowodnić, że francuzki rząd był poniekąd okolicznościami zmuszony wykonać w jednym czasie podwójne to zamężcie, i że konieczność ta była spowodowaną przez różne zachowanie się torysowskiego a whigowskiego gabinetu. — Teraz przystępuje, rzekł pan Guizot, do kwestyi lojalności. Najpierw niech mi wolno będzie uchylić z tej rozprawy imię, które po tamtej stronie kanału w nią wmieszano. Jestto konstytucyjna nieprzyzwoitość, którą on zupełnie zganić musi. Poczém przystępuje do samej rzeczy. Mówiono o wzajemnej niesłuszności. Naprzeciw temu śmie on utrzymywać, że przynajmniej nieprzyjacielskie postępowanie z tej strony nie wyszło. Na jasne, dokładne i ciągle oznajmienia, odpowiedziano w Londynie niedokładnymi i spóźnionymi. Mówią także i o tém, że francuzki poseł w Madrycie nadużył swego wpływu i moralnym przymusem dopiął swego zamiaru. Niech przeczytają depesze, a ocenią tę potwarz podług prawdziwej jej treści. Co się dotyczy postępowania w Paryżu, zaraz po otrzymaniu wiadomości o zamierzonym podwójnem zaślubieniu, oznajmił on natychmiast o tém lordowi Normanby. Pomieniony lord zapytał, czy się oba zaślubienia w równym czasie odbędą; on (Guizot) odpowiedział, że nie! a to z tém większym prawem, ileż francuzki gabinet, jak dowodzi depesza hrabiego Bresson, pracował nad przeszkodzeniem tej równoczesności. Atoli dwór hiszpański obawiając się fakcyj, nalegał na równoczesność z tém oświadczeniem, że tylko pod tym warunkiem zezwolił na zaślubienie Królowej. Miałż Francya złamać zaprzysiężoną Hiszpanii wierność (bo wszakże podwójne zaślubienie było podpisane)? Gdyby była to uczyniła, wtedy możnaby było prędzej mieć prawo zarzucać jej brak lojalności. Jak gabinet mógł dnia drugiego oświadczyć, że pomienione zaślubienia nie odbędą się w równym czasie, tak też wolno mu było dnia czwartego powziąć inne postanowienie. Zarzucono mu, że angielskiego posła o tej zmianie nie zawiadomił. Ależ tego nie pozwalała roztropność; któż znając nieprzyjacielski

sposób myślenia przeciwnika, odkryje mu swój własny plan, aby tamten przeciwko niemu mógł się uzbroić? Następnie nadmieni on tu, że gdy ma zaszczyt przyjąć wizytę od obcego posła, nie idzie za tém, aby się mu dał wziąć pod indagację, on odpowiada mu tylko to, co mu polityka i interesa kraju oznajmić pozwalają. Izba odda mu sprawiedliwość, że w oświadczeniach swoich starał się wszelkiej niedokładności lub osobistości uniknąć. Gdyby angielski ambasador był mu oznajmił swą depeszę z dnia 25. września przed odesłaniem, jak to z dawniejszemi uczynił, tedy jest wielkie podobieństwo, że inną byłaby mowa, nie taka, jaką jemu (Guizotowi) w niej przypisuje. Ale gdy lord Normanby zamiast nadmienionego oznajmienia, przysłał mu protestację od swego rządu przeciw zaślubieniu księcia Montpensier, — tedy, zapytuje on izbę, czy naprzeciw tak stanowczej opozycji miał się mu zwierzyć, czy powinien był przeciwnikowi jakąkolwiek słabą stronę okazać? Oto są oświadczenia o kwestyi lojalności i konieczności; spodziewa on się, że izba niemi zadowolona będzie. — Poczém oceniwszy ten wypadek według zasady i formy, przystąpił do skutków, do sprowadzonego przezto położenia, którego niebezpieczeństwa bynajmniej nie tail. Trudne położenia wymagają dobrego zachowania się. Ale jak się ma rzecz naprzód z Hiszpaniją? Zarzucono rządowi, że w swych stosunkach do tego kraju popełnił błąd mieszania się do tamtejszych strońnictw. Zarzut ten jest niesłuszny. Rząd nie narzucił się na obronę żadnego strońnictwa; a że w przynależnych szrankach daje poznać swą sympatyję dla swych przyjaciół, to przecież mu jest wolno. Ale istotną rzeczą jest to, że przez te zaślubienia stanowczo zyskało nasze stanowisko do tego sąsiedniego kraju, chociaż przez to nie można powiedzieć, że jego niepodległość przez ten nowy związek jaką szkodę poniosła. — Potém przystąpił do Anglii, i oświadczył zupełne przekonanie, że między oboma narodami jest nazbyt wiele wspólności w zdaniu, sposobie myślenia, w instytucjach i w politycznym rozwijaniu się, aby wkrótce między nimi harmonija nastąpić nie miała. Czego Anglija naprzeciw Francyi cokolwiek się lęka, jestto obawa o zamiary tej ostatniej względem Śródziemnego morza. I w tej mierze da się ona uspokoić. Wszak kolonije Francyi w Algieryi i jej stosunki do Hiszpanii, są zaledwie wynagrodzeniem za tę niezmierną rozciągłość angielskiego panowania na tyłu innych punktach ziemi. Dla tego raczej Francyi należałoby z zazdrośnem okiem dawać baczość na postępy angielskiej potęgi na tém

już ze swego położenia tak ważnem dla niej morzu, zresztą jest on bardzo daleki od tego, nazywać to morze francuzkiem jeziorem, jest to przesadny wyraz, który tylko niedowierzanie obudzić może. — Nakoniec pozostaje mu jeszcze wziąć pod rozwagę stanowisko Francyi do mocarstw stałego ładu. Francya może być przekonana, że, jeżeli pozostanie wierna dotychczasowej swój polityce porządku i utrzymania, tedy i chwilowe trudności się załatwią.

Na posiedzeniu i z by deputowanych dnia 6. b. m. po skończonej mowie pana Berryer, przyjęto bez tajnego skrutynu stanowczą większością głosów zupełnie podług propozycji komisji, drugi paragraf wniosku do adresu, który wyraża zgadzające się z mową z tronu przekonanie o utrzymaniu pokoju świata. — A tak załatwione są kwestyje polityki zagranicznej, których rozprawami zajmowała się izba nasześciu posiedzeniach. Sądzą powszechnie, że wewnętrzna polityka spieszniej załatwioną zostanie.

Dnia 5. i 6. b. m. przedsięwzięto w Paryżu nowe uwięzienia, które z odkrytym niedawno komunistycznym spiskiem są w związku.

Prusy.

Allgemeine Preussische Zeitung zawiera następujące objaśnienie wydanych pod dniem 3. lutego r. b. ustaw, które stanowych stosunków się dotyczą:

»Gdy tak krajowe jak i zagraniczne dzienniki wszelkiej barwy już od roku zapowiadały mające niezadługo nastąpić ogłoszenie pruskiej zasadniczej ustawy, i datę jej łączyły z tém lub owém wspomnieniem z pruskich dziejów, a gdy przeminał ten dzień bez zapowiedzianego zdarzenia, wtedy one szukały drugiego podobnego dnia; gdy co do treści spodziewanej ustawy czyniono wszelkie, jakie tylko być mogą, rozsądne i nierozsądne konjekтуры i z większą lub mniejszą pewnością oznaczano prawdziwe jej brzmienie; gdy nakoniec tylekroć zawiedziona nadzieja publiczności, zaczęła już usypiać, i gdy już niebardzo zważano na takowe przepowiedzenia, została ta wielka tajemnica, — może jeszcze dla wielu niespodziana — przez zamieszczzone w numerze 36*) stanowe ustawy rozwiązana. Widzimy, że te ustawy wydane są dnia 3. lutego, a zatem w dniu, w którym przed trzydziestą czterma laty nasz w Bogu spoczywający wielkomysłny monarcha swoje młodzież do broni wezwał, i dlatego słusznie uważamy ten dzień za początek, gdyż

z niego wysnuła się pamiętna kolej zdarzeń, którym nie tylko pruska ale i cała niemiecka ojczyzna terazniejszą wielkość i kwitnący swój stan zawdzięcza. Połączmy z tém tę radosną nadzieję, że i nowe stanowe ustawy będą początkiem wielkiej, świetnej epoki drogićj naszej ojczyzny, że podobnie jak przed trzydziestą czterma laty jak najściślej z swym królem połączona siła narodu, pokonała spólnego nieprzyjaciela, tak też i teraz najserdeczniejsze zaufanie między królem a jego narodem na mającej się teraz rozpocząć drodze, pokona skrzętnych nieprzyjaciół, którzy usilnie starają się pomiędzy obu wcisnąć, i z niezgody przygotować słabość, a że słabości upadek, aby na gruzach dawnego mogli wzniesć rząd swój własny — rząd bezbożności, swawoli i nieporządku!»

»Gdy spojrzymy na treść tej nowej ustawy, tedy niemasz żadnej wątpliwości, że wszyscy ci, którzy się spodziewali zasadniczej ustawy państwa, konstytucyjnej karty w nowoczesnem tego słowa znaczeniu, zawiedzionymi się ujrzą. — Ale byłoż takie oczekiwanie, — pominiawszy to, czy ono samo przez się jest rozsądne lub nierozsądne — w jaki sposób uzasadnione? My odpowiadamy stanowczo: »Nie« — Co król zamyślał, to wyraził dokładnie w odprawie pruskich hold składających stanów dnia 9. września 1840, temi słowy:

»Co się zaś dotyczy prośby o przyszłe rozszerzenie stanowej konstytucji, stosownie do rozporządzenia z dnia 22. maja 1815, tedy ze względu na to jesteśmy spowodowani, dla usunięcia na przyszłość wszelkiej wątpliwości i nieporozumienia oświadczyć się o tym przedmiocie z całym tém otwartém zaufaniem, jakie stosunek niemieckich książąt, naprzeciw swym niemieckim stanom, od dawna znamionowało. Rezultaty, jakie Nasz w Bogu spoczywający Ojciec spostrzegł wkrótce po wydaniu rozporządzenia z dnia 22. maja 1815 w innych krajach, spowodowały Go, o czém w najniewątплиwszy sposób jesteśmy zawiadomieni, wziąć pod ścisłą rozwagę znaczenie, które z Jego królewskiem słowami połączone było. Rozważywszy święte powinności Swego przez Boga nadanego Mu królewskiego powołania, postanowił wypełnić swoje słowo, trzymając się zdala od panujących wyobrażeń tak zwanęj powszechnej reprezentancyi ludu, dla prawdziwego zbawienia powierzonego Sobie narodu, i puszczając się z całą szczerością i wewnętrznym przekonaniem, naturalną, na dziejowym rozwoju się opartą i niemieckiej narodowości odpowiadającą drogą. Rezultatem mądrej Jego

*) A w Gazecie Lwowskiej Nr. 19, 20 i 21.

»staranności jest nadana wszystkim częściom
»monarchii prowincjonalna i obwodowo - sta-
»nowa konstytucja.

»Ma ona wkorzenioną w niemieckiej ziemi
»dziejową podstawę, t. j. podstawę stanowego
»uczelonkowania, jak się takowe wszędzie przez
»niespuszczane z oka zmiany czasu wyrobiło.
»Troskliwie uniknięto z jednej strony przeska-
»dzającego wolnemu, organicznemu rozwija-
»niu się wyłączenia naturalnych stanów ludu,
»a z drugiej strony pomieszania ich razem.
»Nam dostał się zaszczyt w podziale dopoma-
»gania do tego dzieła; jakoż od swego powsta-
»nia aż do tej chwili zwracało ono na siebie
»najżywszą Naszą uwagę. Pielegnować wiernie
»to szlachetne dzieło, przyprowadzać je do
»coraz pożyteczniejszego dla kochanej ojczyzny
»i dla każdej części kraju rozwinięcia, jest dla
»Nas, którzyśmy postanowili i w tej wielkiej
»sprawie iść wytkniętą przez Naszego w Bogu
»spoczywającego Ojca drogą, jedną z najważniej-
»szych i najdroższych powinności królewskiego
»powołania, które Boskie zrządzenie Nam po-
»ruczyło.«

»Zamiar ten wyrzekł król kilkakrotnie, a
»mianowicie całkiem stanowczo w odprawie
»sejmu nadreńskich stanów dnia 30. grudnia
»1843, w której tak stoi:

»Zapoznającym istotę pruskiej ustawy za-
»sadniczej, propozycjom Naszych wiernych sta-
»nów, zawierającym to znaczenie:

»by wydziały sejmowe na stany państwa
»zamienić,

»musimy nasze przyzwolenie odmówić.

»Drogę, którąśmy w tym zawodzie pu-
»ścić się postanowili, obwieściliśmy już
»kilkakrotnie. Na tej drodze niedamy się
»zastanowić ani popędzać żadnymi usiło-
»waniami, i owszem wyraźnie odeprzemy
»każdem razem usiłowania, które do tego
»zmierzać będą.«

»Ito więc chciał wiedzieć, ten wiedział, że
się nienależało spodziewać żadnej reprezenta-
cyi ludu według obliczonego mechanicznie
stosunku reprezentantów do prowincyj, po-
wiatów i obwodów, żadnego tak zwanego po-
działu władzy między króla i naród, lecz tylko
rozwiniecia wzrosłej na ziemi niemieckich
dziejów w roku 1823 na nowe ożywionej wła-
ściwej stanowej konstytucyi.«

»Tęj zaś należało się istotnie spodziewać,
bo ona była potrzebną z rozmaitych powodów.
Naprzód, dlatego, ponieważ ustawa z dnia 17.
stycznia 1820 zawiera to nieodzowne postano-
wienie, że nowych właściwych długów pań-
stwa bez zasięgnięcia zdania i spół-

nej gwarancyi przyszłych stanów kra-
jowych zaciągać niemożna; jestto przepis,
który państwo aż do złożenia centralnego sta-
nowego instytutu pozbawia prawie kredytu.
A powtóre dlatego, ponieważ stanowa ustawa
z dnia 5. czerwca 1823 tylko na tak długi czas
poruczyła prowincjonalnym stanom dawanie
swego zdania o powszechnych ustawach, »do-
»pokąd powszechne zgromadzenie stanów nie-
»nastąpi,«

i przeto ukonstytuowała prowizoryjum, któ-
rego mające nastąpić rozwiązanie musiało za-
wsze niespokojność i niepewność sprawować,
gdy prócz tego ustawodawstwo nasze utrudniała
bardzo niestosowność obrad nad powszechnemi
ustawami podczas ośmiu oddzielnych sejmów,
i ta niedogodność wynalezienia czyli raczej
wyśledzenia z ośmiu częstotroć bardzo od sie-
bie odstępujących wotów rzeczywistego ogół-
nego zdania stanów. A nakoniec dlatego, po-
nieważ brak organu do wykonywania zastępują-
cego powszechne interesa prawa petycyi, pro-
wadził prowincjonalne stany wszędzie mniej
więcej do przekraczania poruczonego im tyl-
ko samym prowincjonalnego prawa pety-
cyi, a przeto na takie pole, na którym w ża-
den sposób zoryjentować się nie mogły.«

»Przeto zaprowadzonom ustawodawstwem —
a najszczególniej ustawą z dnia 17. stycznia
1820 — dano konieczność dalszego postępu, i
okazano także kierunek rozwijania się; zresztą
zaś zostawiona była ustawodawcy zupełnie wol-
na ręka, gdyż stanowa ustawa z dnia 5. czerwca
1823 mówi tylko:

»Kiedy będzie potrzebnem zwołanie powsze-
chnych stanów krajowych i jak one mają wyjść
ze stanów prowincjonalnych, w tej mie-
rze dalsze postanowienia pozostają Naszej mo-
narchicznej pieczy zastrzeżone,« podczas gdy
ustawa o długach państwa udział stanów w za-
ciąganiu nowych pożyczek, uważa tylko za po-
ciąganie ich do spółnej gwarancyi.

»Zadaniem przedłożonego nam teraz usta-
wodawstwa było, oznaczonym wymaganiom za-
dosość uczynić.«

»Rozważmy w kilku słowach, w jaki sposób
to nastąpiło.«

»Centralne zgromadzenie stanów, jakieśmy
widzieli, miało wyjść ze stanów prowincyj-
alnych; dlatego każdy jakikolwiek skład onego
mógł z tych żywiołów prawnie nastąpić. — Dla
usunięcia w tym względzie wszelkiej dowolno-
ści, i aby w wielkich i ważnych wypadkach
złożyć zgromadzenie, któreby stanowe atrybu-
cyje istotnie w sobie łączyło, i przeciw któ-
rego legitymacyi nie mogłaby najmniejsza po-

wstać wątpliwość, zwołuje ustawodawca (jeżeli o Jego intencji się nie mylimy) stany prowincjonalne w ich całości w Jeden połączony sejm, i porucza mu ustawę o długach państwa zastrzeżone przyszłemu centralnemu zgromadzeniu funkcje przy zaciąganiu nowych pożyczek, równie jak i prawo do dawania swego zdania o powszechnych ustawach i prawo petycyi we względzie wszystkich spraw wewnętrznych, nieprovincialnych.*

•Do tych funkcyj dodaje jeszcze ważne, w dotychczasowem ustawodawstwie stanów w ogóle niedołężne prawo przyzwolenia na nowe podatki.*

•Ale że często ponawianie się wielkiego zgromadzenia byłoby połączone z niemałemi niedogodnościami i wydatkami, równie jak i naradzanie się na temże zgromadzeniu nad obszernemi ustawami, byłoby związane z trudnością i niestosowną stratą czasu, tedy część tych funkcyj będzie poruczoną zaprowadzonym już i do podobnego zamiaru utworzonym stanowym wydziałom, jednakże połączoneму sejmowi wyłącznie pozostają zastrzeżone:

•Przyzwolenie na nowe pożyczki państwa i nowe podatki, tudzież wszystkie do zmiany stanowej konstytucyi ściągające się rozprawy.*

•Nakoniec dla tego stanowego spółdziałania przy zaciąganiu długów państwa, którego ważden sposób wielkie zgromadzenie wykonywać nie może, będzie osobna stanowa deputacyja mianowana.*

•Obok tych zgromadzeń będą istnieć prowincjonalne stany zupełnie w teraźniejszym swym składzie, a z ich funkcyj będzie im tylko odebrane dawanie wyłącznego zdania o powszechnych ustawach, gdyż takowe było im poruczone tylko do zaszłego teraz wypadku.*

(Dokończenie nastąpi)

Multany i Wołoszczyzna.

Bukaresztyńska niemiecka Gazeta pisze w swym numerze z dnia 1. lutego z Bukaresztu co następuje: »Najznakomitsze dziełniki zagraniczne zawierają często wiadomości, które poniekąd od wszelkiej prawdy są dalekie *) I tak pewien dziełnik z powodu otworzenia posiedzeń naszych Stanów donosił: posiedzenia ich w dawniejszych czasach były publiczne, teraz zaś odbywają się przy zamkniętych drzwiach, a nawet reprezentanci obcych mocarstw nie mają do nich wstępu. Rzecz ta ma się inaczej. Posiedzenia zgromadzonych stanów są p u-

bliczne, jakoż publiczność może się na nich znajdować tak w tym roku jakto i w dawniejszych latach bywało, jednakże tylko za wstępniemi biletami, które biuro sekretaryjatu stanu wydaje, rozumić się, że tylko takim osobom, które już przez swoją powierzchowność dają niejaka rękojmię przyzwoitego zachowania się. Panujący książę wydał ten rozkaz, z poważania dla zgromadzenia, aby ważnym obradom jego nieprzeszkadzali ludzie, którzy przez swoją indywidualność i wychowanie bardzo łatwo obrady te zaburzyć a przynajmniej przerwaćby mogli. Zresztą po większej części w państwach konstytucyjnych dozwolony jest wstęp na posiedzenia zgromadzonych stanów tylko za ukazaniem wstępnego biletu. Inny dziełnik wspomina, że zniesienie wolnego państwa Krakowskiego, smutne na bojarów sprawiło wrażenie. Rzecz ta ma się całkiem inaczej, bo ostatnie Krakowskie wypadki nieobeszły bynajmniej bojarów, a więc nie mogły na nich żadnego wywrzeć wpływu.

Powyższa Gazeta z dnia 28. stycznia zawiera następujący list swego korespondenta z G a ł a c z u z dnia 20. rzeczonego miesiąca: »I tu w mieście nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną właściwą przyczyna zaszłego rozruchu ludu. *) Rozmaite w tej mierze krążą pogłoski. Najpodobniejszą do prawdy zdaje się być następująca: Drugiego dnia Bożego Narodzenia zaczynają się tu maszkarady zapustne. Pewien żyd, wcisnął się z ciekawości pomiędzy maski, i był dla ich żartów pożądanym poławem, a że żyd nie chciał tego ścierpieć, więc przyszło do bitki; z tego powodu wdała się w tę sprawę policya i kilku przyaresztowała. Później zwrócił się tłum ludu ku pewnej żydowskiej szynkowni, której właściciel obawiając się tylu gości, drzwi zamknął. W taki sposób zamknął także dwóch młodych ludzi, którzy właśnie podówczas byli w szynkowni. Jeden z nich miał około dwudziestu lat a drugi był cokolwiek młodszy. Ci żądali, aby żyd drzwi otworzył, a gdy tego niechciał uczynić, jeden z nich stłukł pięścią szybę w oknie, zapewne dla zawiadomienia swych znajomych, że nie może wyjść z domu, i skaleczył sobie przytém rękę, z której krew ciekła. Otóż ta krew jest *corpus delicti* i przyczyną rozmaitych pokrzywdzeń i okropności. Lotem błyskawicy rozeszła się między pospółstwem pogłoska, że jakiś żyd chciał z chrześcijańskiego dziecka krew wytoczyć, a chociaż gubernator rozkazał natychmiast rozpoznawać tę sprawę, i objaśnić ludowi

*) Obacz Gazetę Lwowską N. 4.

*) Obacz Gazetę Lwowską Nro. 16.

całą prawdę, wszelako nie to niepomogło. Żyd zamordował chrześcijańskie dziecię mówiono powszechnie, odtąd żaden już Żyd nie mógł się publicznie na ulicy pokazać, aby straszego obejścia się niedoznać; tłum ludu zaczął tłuc okna, rabować domy, dwukrotnie wdarł się przemocą do bóżnic, pogruchotał znajdujące się tamże sprzęty, podarł w kawałki, podeptał nogami albo skradł święte księgi, a tak spokojne, handel prowadzące miasto Gałacz, przedstawiało w tej chwili spokojnemu dostrzegaczowi obraz wszelkich tych okropności, jakie niestety w średnim wieku tak często się zdarzały. Co większa, dla uzupełnienia tej ironii, jedno z dzieci żydowskich, zamiast chrześcijańskiego, które Żydzi mieli zabić, utraciło w tym rozruchu życie. Lecz dosyć tej zgrozy, której opis obudza w każdym prawdziwym przyjacielu ludzkości ubolewanie, że w dziewiętnastym wieku mogą się wydarzać takowe sceny w handlowem mieście, w którego porcie powiewają prawie wszystkich prowadzących handel europejskich narodów bandery. Nie raz, gdy miejscowym władzom powiodło się rozhułkaną zaciekłość ludu przytłumić, wybuchła ona na nowo, jakoż tylko usiłowaniom gubernatora i wielu poczcziwie myślących mężów, a najszczególniej połączonym nateżnieniem konsulów Austryjackiego i Angielskiego, zawdzięcza Gałacz, że sfanatyzowane tłumy ludu nakoniec do spokojności powróciły. Mówią, że o tutejszych wypadkach rozgłoszono wszędzie kłamliwe pogłoski, tak w zamiarze uniewinnienia popełnionego tutaj barbarzyństwa, jako też dlatego, aby w obu księstwach lud przeciwko Żydom podburzyć.

NOWINY.

Dramat pięcioaktowy, z prologiem, muzyką i chórami, pod nazwą *Bracia rzemieślnicy*, z francuzkiego przez pana Wincentego Thullie przerobiony, ujrzelśmy na naszej scenie dnia 19. b. m. na dochód pana Smochowskiego. Jestto także jeden z utworów dzisiejszej francuzkiej sztuki dramatycznej, która jest prawdziwą sztuką łamaną, z jaką się popisują dzisiejsi francuzcy pisarze drugiego rzędu, nagromadzając razem mnóstwo srogich awantur, nieulożonych w całość estetycznie piękną, któraby budziła i wznosiła ducha, ale wyrachowanych na sprawienie silnych wrażeń chwilowych, po których w głowie słuchaczów żadna się myśl nie wykluje, żadne w piersi nie rozbudzi się uczucie. Nie będzie-

my się wdawać w długi opis treści, powiemy tylko, że działanie całego dramatu wije się oczywiście w około zbrodni, zamierzonej kilkakroć i popełnionej nawet na dziewczynie, której życie jako dziedziczki wielkiego majątku, stoi na zawadzie dwóm dalszym krewnym zmarłego jakiegoś bogacza. Zbrodnia ta raz nie udaje się, chociaż dziewczynę na scenie rzucają w wodę, bo ją ratuje poczcziwy rzemieślnik; ratuje ją i drugi raz, gdy ją chcą popchnąć w głęboką studnię, a zawsze na scenie; — i nieudaje się nareszcie po raz trzeci, gdy jej w nocy kradną papiery, dowodzące jej praw do spadku; przy czem znowu na scenie brat z bratem po omacku nie poznawszy siebie, pasują się o śmierć. Aż nareszcie po nowych scenach, w których inni znowu zbrodniarze stają naprzeciw siebie z pistoletami i myślą uprzątnięcia jeden drugiego, a trzeciego sprzymierzeńca na ziemię powalają, papiery dostają się napowrót do dziewczyny, a ona rękę i majątek oddaje poczcziwemu rzemieślnikowi, którego przecież nie zabił brat wównej scenie nocnego napadu, jeno ranił mocno. Przez środek tych zdarzeń przeplatają się sceny z życia klas rzemieślniczych, w których jednakże prócz kilku rysów powierzchownych niezłe schwytyanych, ważniejsze stosunki tegoczesne nie występują na wierzch. Jedyną myślą wyższą, która cokolwiek podnosi ten dramat, jest charakter piękny rzemieślnika *Antoniego*. Jestto charakter prosty, szlachetny, a prawdziwy; bo w rzeczy samej trafiają się takie charakter-y w gminie; a okazać je i podnieść do stanowiska dramatycznego, jest godziwe i piękne zadanie pisarza dramatycznego. Miłość *Antoniego* dla brata, któremu w końcu przebacza ów nocny napad, miłość ta ugruntowana na wspomnieniu ostatnich słów matki, błogosławiącej dzieci swoje na łożu śmiertelném, jest prawdziwie piękna. Jestto w tym dramacie jeden czynny charakter cnotliwy, który też pan Smochowski oddał z czuciem i prawdą. Prócz niego i drugiego jeszcze czynnego charakteru zbrodniarza *Mortaka*, który pan Rejmers pojął dobrze, wszystkie inne charakter-y są bierne zupełnie; a nawet pani Aszpergerowa, jako bohaterka *Ernestyna*, zabijana i okradana, miała rolę złożoną z milczenia i kilku wykrzykników, łkań i jęków. — Mocniej nad dramat sam, zajął zgromadzoną do natłoku publiczność epizod, jaki się w sali wydarzył: Ktoś bowiem z parteru krzyknął nagle »*że się pali*«, — na to powstał postrach łatwy do zrozumienia; zaczęto się cisnąć ku drzwiom, i ledwie zapewnienia artystów będą-

cych na scenie »że *nie*ma ognia«, zdołały przełknionych nieco uspokoić. Atoli niespokojność rozbudzona trwała jeszcze; aż po akcie wystąpił jeden z aktorów, i wytłumaczył rzecz całą, mówiąc, iż do jakiegoś luftu piecowego wrzuciono papier, który się rozetlił. Nie mogliśmy zaprawdę zrozumieć dobrze tego tłumaczenia, bo przecie trudno myśleć, jak ktoś zapewne z żartu powiedział, że teatralne piece (po prawdzie nie wiele ciepła dające) opalają się starami aliszami. Aby zaś kto ze swawoli lub niewiadomości nie rzucił papieru w lufty piecowe na parter wychodzące, bardzo łatwo temu zapobiedz przez obwarowanie ujścia luftów plecionką drutową, i tak łatwem i niezbyt kosztownem urządzeniem ochronić nadal publiczność od przestachu i okropnych skutków popłochu i ścisku.

* * *

Jutro w sali towarzystwa muzycznego pierwsze przedstawienie sztuk czarodziejskich pana **Mosco**.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Białej, dnia 16. lutego. Handel na tutejszym placu ogranicza się teraz na samą sprzedaż zboża i wiktuałów. Nader wielki niedostatek pieniędzy, w skutek wypowiedzianego powszechnie kredytu, przyprowadza do upadku wiele znacznych domów handlowych i fabrycznych, a mnóstwo pomniejszych już upadło. W tak ciężkim stanie i w takim kłopotcie jak teraz, nigdy jeszcze nie był plac tutejszy, i długo jeszcze odzywać się będą cierpienia, które tylu o zgubę przypawiły.

W takim stanie rzeczy, handel bardzo u nas leniwo się wlece. Nasienie koniczyzny występuje wprawdzie naprzód, atoli dla braku prawdziwej spekulacji nie może się podnieść nad 11 do 12 zr. m. k. za cetnar, a tu dowoży mnożą się. Jeżeli zagraniczne place handlowe nie włożą swoich kapitałów w ten handel, to nie podwyższenia ceny, ale raczej niżenia jej można być pewnym, bo powszechny urodzaj tego nasienia przewyższa o wiele tegoroczne potrzeby. Korzec pszenicy stoi na 8 zr. 30 kr. do 9 zr., żyta 7 zr. 30 kr. do 9 zr., jęczmienia 7 zr., kukurudzy (która jest poszukiwaną) 8 zr. do 8 zr. 30 kr., grochu 10 zr., fasoli 11 zr., krup hreczanych 10 zr., jagieł 12 do 13 zr., rzepiu i rzepaku 6 do 7 zr. m. k. Okowitej produkcja, konsumpcja i odbyt bardzo są małe; wiadro jej stoi w Szlązku na 20 zr. m. k. (garniec na 1 zr. 20 kr. m. k.).

Ceny innych produktów są takie: cetnar a. nyżu 10 zr., karuku 18 zr., kminu 9 zr., kopru włoskiego 7 zr., loju topionego 23 do 24 zr., miodu z woszczynami 16 zr., patoki 15 zr., oleju konopnego 17 do 18 zr., oleju lnianego 18 do 19 zr., oleju rzepakowego 20 zr., przędzy konopnego 11 do 18 zr., przędzy lnianego 12 zr., sadła wieprzowego 21 do 22 zr., wełny od 50 do 100 zr. (ma odbyt), krajezan-ki 20 do 35 zr. m. k.

Za odstawę (*Fracht*) towarów płaci się od cetnara: Z Białej do Bochni 36 kr., do Krakowa 33 do 36 kr., do Sącza 1 zr., do Tarnowa 45 do 48 kr., do Rzeszowa 1 zr., do Jarosławia 1 zr. 15 kr., do Przemyśla 1 zr. 18 kr., do Sambora i Lwowa 1 zr. 30 kr. do 1 zr. 36 kr., do Brodów 2 zr. 6 kr., do Stanisławowa 2 zr. 18 kr. do 2 zr. 24 kr., do Czerniowic 2 zr. 45 kr. do 2 zr. 54 kr., do Wrocławia 27 do 28 srebr. groszy, do Opawy 36 kr., do Lipnika 36 kr., do Ołomuńca 54 kr., do Pragi w powozach 1ej klasy 1 zr. 12 kr., w powozach 2giej klasy 1 zr. 36 kr., do Berna 1 zr. 6 kr., do Wiednia 1 zr. 12 kr. do 1 zr. 18 kr. mon. kon.

Słów kilka

O cukrowni w Tłumaczu,

w obwodzie Stanisławowskim.

Kraj nasz tak ubogi w zakłady fabryczne, witać powinien w każdym powstającym przedsiębiorstwie, jutrzeńkę lepszej materyjalnej przyszłości; rolnictwo nasze wtenczas dopiero wzniesie się na wyższy stopień doskonałości, gdy rękodzielnie na stosowną rolnictwu skalę w kraju rozprzestrzenione, zapewnią stały odbyt produktom surowym, wywołają uprawę roślin fabrycznych, a wynagradzając pracę, staną się bodźcem do tejsze i do nadania jej stosownego kierunku.

Dla kraju — który jak nasz świętą obdarzony ziemią rolnictwo zawsze — jako główne źródło swych bogactw uważać musi, ta część przemysłowości jest najnaturalniejszą, która z témże najwięcej jest spokrewnioną. Z téjto przyczyny niezatartą wdzięczność winniśmy s. p. Henrykowi Dzieduszyckiemu, który przejawy się powyższą prawdą, nieszczęśliwie trudów i pracy, a poświęciwszy wyłącznie temu celowi lat kilka życia i ogromny majątek, założył w Tłumaczu cukrownię na wielką skalę.

Trudnym kaźden początek — doświadczył téj prawdy s. p. H. Dzieduszycki; lecz oddając swój zakład w ręce pana Schutzenbacha, zapewnił tegoż istnienie, a tem samém wszystkie

korzyści dla kraju, których skutki już dziś widoczne, czas i lepsze zrozumienie rzeczy, nie-skończonemi uczynią.

Rzetelna znajomość rzeczy dzisiejszej dyrekcyi, wytrwałość w dopięciu zamierzonego celu, w jednym roku wzniosły ten zakład na dzisiejszy stopień ogromu i celowości.

Już z dala Tłumacza zadziwia przejeżdżającego, niezwykle u nas widok gmachów fabrycznych; to zdziwienie wzrasta z przybliżeniem; ten ruch, te masy nagromadzonych materjałów, ta ilość i ogromna skala rozmiarów najróżnorodniejszych budowli, pomimowolnie pomusza oglądać i ocenić to wszystko, co tak nie zwykłem u nas.

Na jednym dziedzińcu widzimy 3piętrowy gmach fabryczny 65 sążni długości, a 10 sążni szerokości, melasarnię, magazyn suszonych buraków, kościopalnę, gmach konstrukcyjnych warsztatów, t. j. kotlarskich, ślusarskich, stolarskich, kuźnię, warsztaty cieślów, stelmachów, bednarzów, stajnie dla 100 fabrycznych koni, wozownie, mieszkania dla służby, koszary dla robotników, garkuchnię dla tychże, jakoteż traktyjnie dla urzędników; w pobliżu susznię buraków o 20 piecach i piękny gmach mieszczący dyrekcyję zakładu.

12 suszarni o 120 piecach, zatrudniając przez 4 zimowe miesiące do 1200 robotników dziennie, najdalej o 10 mil od zakładu odległe, są przeznaczone do suszenia buraków dla fabryki, w pobliżu tejże uprawianych, które do zakładu sprowadzone, przerabiają się pod przewodnictwem i za pomocą blisko 50 urzędników, a pracą bezpośrednią 1000 niemal robotników, w produkt handlowy,

Tak suszenie, jak i całe urządzenie fabryczne zastosowane do rocznej produkcji 70,000 cetnarów cukru rafinowanego, w wartości 2,800,000 zr. mon. kon.

W pierwszym roku swego istnienia, to jest w roku 1846, wyrobiła fabryka 13,000 cetnarów cukru w wartości 520,000 zr. mon. kon. Dla próby posłano transport cukru Tłumackiego do Wiednia, gdzie zajął jedno z pierwszych miejsc między wyrobami fabryk zagranicznych.

Brak stosownie upowszechnionej uprawy buraków, która przecież rolnikowi tak wielkie zabezpiecza korzyści, był jedyną przyczyną, że produkcya od razu nie wzniosła się na stopień urządzeniom odpowiedni.

I temu złemu myśli dyrekcyja najracjonalniej zaradzić, a to zaprowadzając w Tłumaczu wzorową plantacyję buraków na wielką skalę, której zadaniem będzie, przekonać rolnika praktycznie, że stosowną uprawą łatwo 300 korey, czyli 450 cetnarów buraków z niz. austr. morga roli uzyskać, który to plon wynagrodzi sownie wszelkie koszta na najtroskliwszą uprawę poniesione, i zabezpieczy bardzo znaczne zyski rolnikowi.

Wchodząc w niedogodność dalekiej odstawy snowych buraków, zajęła się Dyrekcyja wypracowaniem planu suszarni, do potrzeb każdego pojedynczego producenta zastosowanej, by na miejscu staraniem właściciela ususzone, po stałych, wszystkie koszta suszenia wynagradzających cenach, fabryce dostarczane być mogły.

Zastanowiwszy się, że zakład ten daje takiej liczbie zarobkujących porządne utrzymanie, że tylu ludzi kształci na mężów pożytecznych społeczeństwu, że przysparzając rolnictwu zupełnie nową gałąź, wznosi je na wyższy doskonałości szczebel, że otwierając odbyty takiej masie surowych materjałów, zatrudnia tylu ludzi przygotowaniem i przewozem tychże, słowem pomysławszy, że zakład ten postanowił o 2,800,000 zr. mon. kon. kraj nasz rocznie zbogacać, dostarczając na potrzeb krajową 40,000 cetnarów cukru, w wartości 1,600,000 zr., i wprowadzając 1,200,000 zr. m. k. w obieg krajowy za wywiezionych 30,000 cetnarów cukru, przysnać musimy, że istnienie i jak najobszerniejsza działalność tegoż, jest i być powinna najgorętszem życzeniem każdego dobrze myślącego krajowca.

Już dziś usunięto ze strony dyrekcyi wszelkie przeszkody, któreby stały zaporą w osiągnięciu tak pięknego celu, a postanowiwszy płacić po 30 kr. m. k. za korzec buraków surowych, uczyniła wszystko, co było w jej możliwości, by nas rolników do plantacyi buraków zachęcić. — Od nas więc gospodarzów Pokucia i przyległych okolic ma kraj prawo domagać się, byśmy łącząc własny interes z dobrem ogółu, upowszechniali uprawę buraków, w miejscach od natury do tego usposobionych, a tém samém przyczyniali się do rozszerzenia działalności zakładu, dla ogółu tak dobroczynnego.

Pisalem w Załukwi 4go lutego 1847.

Eustachy Ryłski.